Nr. 169. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, sobota dnia 11 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	2 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Budżet miasta Lwowa.

(Komisje a budżet).

Lwów 10 kwietnia.

(III.) W poglądach na gospodarkę gminna, wygłoszonych przez dra Maryańskiego, odczuliśmy pewien brak, a mianowicie określenie stosunku miasta do kraju i państwa, w zakresie polityki finansowej. Zainterpelowany przez nas w tej sprawie, wypowiedział w ten mniej więcej sposób swoje zapatrywanie:

Kiedy przed laty, z inicjatywy generalnych sprawozdawców budżetu, odnieśliśmy się do rządu w sprawie zwrotu należytości z tytułu sprawowania przez gminę t. z. „poruczonego zakresu działania“ zdawało się, że najsłuszniejszy ten postulat znajdzie należyte uwzględnienie. Nadzieja ta okazała się złudną, sprawa mimo starań leży odłogiem i nie ma nadziei, ażeby niebawem została załatwioną. Trzeba było rewolty i przelewu krwi, ażeby pod naciskiem tych smutnych zdarzeń zdecydował się rząd na udzielenie bezprocentowej pożyczki na zażegnanie kwestji socjalnej. Na pozór pożyczka ta jest z korzyścią dla miasta, ale przypatrzywszy się jej warunkom, trzeba zdanie zmienić. Tę bezprocentową pożyczkę my uważamy za zaliczkę na wydatną subwencję ze skarbu państwa, która się nam należy, nie myślimy więc o zwrocie tego miljona. Rząd stawia kwestję inaczej: zaliczył miljon, ale tytułem zwrotnej pożyczki, którą mamy spłacić i zażądał zeznania odpowiedniego skryptu. Wisi więc nad nami sprawa zwrotu. Co więeej, pożyczką tą nie możemy swobodnie rozporządzać na cele produktywne; rząd bowiem wyraźnie zastrzegł, że musi być ona użytą na cele kanalizacji, dla zażegnania kwestji socjalnej, co jest właściwie obowiązkiem samego rządu.

Ważna i doniosła sprawa kanalizacji również nie może być samodzielnie załatwioną, łączy się ona bowiem z pewnymi obowiązkami kraju, które również leżą odłogiem. Kanalizacja, dzieło wielkie obliczone na 5—6 miljonów koron, tylko wówczas może liczyć na skuteczne załatwienie, jeżeli zasadnicza podstawa kanalizacji — uregulowanie Pełtwi od Lwowa, zostanie przeprowadzone. Regulacja ta musi uprzedzić dzieło kanalizacji. Tymczasem kraj w tym kierunku dotychczas nic nie robi, a tymczasem zaprowadzenie wodociągów podniosło znacznie stan wody zaskórnej we Lwowie, która zalewa nasze piwnice i nie może być należycie odprowadzoną.

Przed wprowadzeniem wodociągów dobrostańskich, Lwów korzystał z dawniejszych wodociągów wody zaskórnej, która dziś stała się bezużyteczną. Jej to nadmiar, który bez przeprowadzenia regulacji Pełtwi odprowadzony być nie może, naraża mieszkańców Lwowa na duże straty. I oto mamy dowód obojętności kraju na żywotne sprawy miasta, a ta obojętność paraliżuje należyte zużycie subwencji, czy pożyczki państwowej.

Wogóle petycje gminy, wnoszone do kraju i rządu, spotykają się z dziwną obojętnością i pozostają najczęściej bez skutku. Wystarczy przypomnieć sprawę założenia miejskiej kasy oszczędności i połączonego z nią domu zastawniczego, niezbędnego dla najuboższej warstwy mieszkańców, mającego na celu ochronę jej od lichwy i wyzysku. Instytucje te, istniejące wszędzie jako miejskie, u nas natrafiły na niespodziewaną niechęć rządu, która także objawia się w sprawie wodociągowej. I tu to nie przychylne stanowisko występuje w całej pełni.

Stworzyliśmy wodociągi, mamy doskonałą, zdrową wodę, ale woda ta jest stosunkowo zbyt drogą. Cała więc dążność nasza musi być ku temu skierowaną, by część podatku przerzucić na te realności rządowe, krajowe i wogóle publiczne, które żadnego procentowego podatku nie opłacają, a wodę konsumują i do poprawienia zdrowotnych stosunków miasta przyczynić się powinne. Z realności tych pobiera się podatek według wodomierza, że zaś wynik jest bardzo skromny, przeto cały ciężar wodociągowy spada na lokatorów, opłacających wodociągowe opłaty, co jest i uciążliwe i niesłuszne.

Nie pomogła i interwencja wydziału krajowego, którego projekt komisja miejska przyjęła, sądząc, że dojdzie do obniżenia tych opłat i będzie mogła pomyśleć o rozszerzeniu sieci i ulgach dla zakładów humanitarnych. Tymczasem rząd, na podstawie opinji namiestnictwa zapowiedział, że projektu tego do sankcji nie przedłoży! W sprawie kolei Lwów-Winniki, tak ważnej i żywotnej dla Lwowa, która jest po stronie gminy najsłuszniejszą, zajmuje kraj stanowisko co najmniej obojętne, jakkolwiek Lwów składa $^1/_6$ część budżetu krajowego. Sprawa ta weszła w stadjum wykonania. Inżynier Kosiński otrzymał z ministerstwa kolejowego mandat do poczynienia kroków przedwstępnych, ale w tym mandacie wyłączono kwestję bezpośredniego połączenia ze Lwowem, co nasuwa obawę, że połączenie może nastąpić przez Podborce. Wówczas ożywi się ruch na Podzamczu, wzrosną znów trudności z rampą kolejową i Lwów zostanie dotkliwie pokrzywdzony.

Tak to — kończył dr. Maryański — i kraj i rząd traktują po macoszemu sprawy stolicy kraju. Muszą więc finanse miasta uledz depresji, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że w ostatnich czasach kraj wszedł z nowym podatkiem na wódkę i piwo, przez co w naturalnej konsekwencji dochody miasta znacznie obniżył.

Wrzenie w Rosji.

Lwów 10 kwietnia.

Północny kolos coraz częściej ulega wstrząśnieniom: raz słyszymy o rozruchach chłopskich, to znów o rewoltach robotniczych, to o strejkach studenckich. Rozruchy te przybierają czem raz szersze rozmiary, pociągają za sobą liczne ofiary w życiu, co zamiast uśmierzać, wywołuje tem silniejsze ruchy. — Rzecz prosta, że tylko część wiadomości przechodzi przez gęste sito cenzury rosyjskiej, ale to nawet, co czytamy w urzędowych komunikatach, wystarcza, ażeby nabyć przekonania, że gorączka niezadowolenia i buntu przybiera coraz szersze rozmiary, a tam, gdzie się pojawi, jest tak groźną, że dla jej uśmierzenia krwi ludzkiej potrzeba.

Oto znowu znajdujemy opis zajść, o charakterze czysto rewolucyjnym, w Batumie i Baku, podany przez gazetę *Kawkaz*. W urzędowym komunikacie przedstawiono sprawę w sposób następujący:

„W m. Batumie dnia 9 (22) marca zrana, ogromny tłum robotników zgromadził się na dworcu kolejowym przed wyruszeniem pociągu, w celu odprowadzenia adwokatów, którzy mieli bronić oddanych pod sąd robotników. Kiedy pociąg ruszył, tłum podniósł czerwoną chorągiew i z okrzykami „Hura!“ szedł plantem kolejowym.

„W celu uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, maszynista zatrzymał pociąg, który ruszył powtórnie dopiero wtedy, gdy tłum ustąpił z plantu kolejowego.

„Z dworca kolejowego tłum, podniósłszy do góry jeszcze kilka chorągwi z antirządowymi napisami, udał się na plac Maryjski, gdzie dał kilka strzałów z rewolwerów, które jednak nie zrządziły żadnej szkody i rozbił szyby w redakcji *Czernomorskiego Wiestnika*, oraz w mieszkaniach p. Erna i konsula amerykańskiego.

„Ujrzawszy następnie zbliżający się oddział wojska, tłum rozprószył się.

„W Baku, w d. 2 (15) marca, o godzinie 12 w południe około skweru Maryjskiego zaczął się gromadzić tłum ludu, który z okrzykami skierował się do bramy, rozrzucając znaczną ilość proklamacyj antirządowych; takież proklamacje wyrzucano z okien kilku domów.

„Część tłumu udało się rozprószyć przy pomocy policji i kozaków, część zaś doszła do skweru Maryjskiego i połączyła się ze zgromadzonym i już tam demonstrantami. Tutaj, niezależnie od okrzyków i rozrzucania proklamacyj, tłum rzucał na policję i kozaków kamienie, poczem, rozpędzony przez tych ostatnich udał się przez ulicę Maryjską na plac Petrowski. Na ulicy Maryjskiej wśród tłumu ukazała się na chwilę czerwona chorągiew.

„Drugi tłum z roku ul. Krasnowodskiej i Merkurego i udał się na bazar żołnierski. Dzięki jednak przedsięwziętym przez dowódcę seciny środkom, tłum ten udało się rozprószyć, przyczem kilka osób wepchnięto na dziedziniec szkoły marynarskiej, gdzie je aresztowano. Rzuconymi z pośród tego tłumu kamieniami, lekko raniony został w głowę kozak.

„Wicegubernator bakuński rz. r. st. Lilejew, z powodu nieobecności gubernatora bakuńskiego, pełniący obowiązki naczelnika gubernji, udał się do tłumu i spotkawszy część tegoż na ulicy Barjatyńskiej, wezwał obecnych do rozejścia się, co też zrobiono. W tymże czasie na ulicy Maryjskiej ukazał się drugi tłum. Zbliżywszy się do niego rz. r. st. Lilejew, usłyszał dwa strzały, które dano na placu Petrowskim; wysiadłszy z faetonu, p. o. gubernatora udał się na plac wspomniony i zaczął namawiać tłum do zaprzestania rozruchów. W czasie tego rz. r. st. Lilejew został lekko raniony w głowę i rękę; po opatrzeniu ran przez lekarzy w najbliższem mieszkaniu prywatnem, rz. r. st. Lilejew jeździł dalej po mieście i wydawał odpowiednie rozporządzenia dla stłumienia rozruchów.

„O godz. 2 wszystko się uspokoiło.

„Tegoż dnia o godz. 5 popołudniu w Bałachanach tłum, złożony z około 2000 ludzi, zgromadził się około zakładów wołczyńskich, począł krzyczeć i hałasować, przybyły jednak na miejsce policmajser, skłonił obecnych o godz. 7 wieczorem do rozejścia się.

„Na miejscu rozruchów w Baku aresztowano 21 osób; 18 z nich p. o. gubernatora na zasadzie prawa o ochronie wzmocnionej, skazał na osadzenie w więzieniu bakuńskiem, trzy zaś, dwóch realistów i ucznia Michałowskiej szkoły miejskiej, oddano do rozporządzenia władzy.“

Studenci w życiu politycznem.

Lwowski korespondent *Kurjera Poznań.* podpisujący się pseudonimem *Ora*, rzuca w tem piśmie parę luźnych uwag na temat udziału uczącej się młodzieży w życiu i działalności stronnictw politycznych w Galicji. Z uwagi, iż w ostatnich czasach zaszedł wypadek, że w politycznem zebraniu rady kierowniczej jednego ze stronnictw (ludowego) studenci brali czynny udział, jako reprezentacja uczącej się młodzieży, — uwagi wspomnianego korespondenta wydają się nam być bardzo na czasie i z tego powodu przytaczamy je w całości. P. Ora pisze:

„Dziwnem jest, jak w politycznem życiu współczesnych czasów student gra wielką rolę. Stał się czynnikiem, z którym każdy rząd, każde parlamentarne stronnictwo, a już najbardziej policja liczyć się muszą. Gdzie tylko fale namiętności pienią się, gdzie tylko społeczeństwo przechodzi wstrząśnienia, młodzież uniwersytecka sforuje się zaraz na czoło i rzuca się w walkę, a raczej najczęściej sama ją rozpoczyna, na własną rękę, z równym zapałem. jak lekkomyślnością. Nietylko u nas we Lwowie. To samo, a nawet na większe rozmiary, dzieje się w Petersburgu, w Moskwie, Budapeszcie, Zagrzebiu, Madrycie, a w Rzymie demonstrowali nawet już chłopcy ze szkół ludowych. Dawniej bywało tak, że tylko w krajach, politycznie bardzo zastałych, lub pozbawionych wolności, studenci odgrywali rolę w przełomowych chwilach; we wszystkich politycznie uporządkowanych, postępowych państwach nowożytnych, młodzież zachowywała się spokojnie, pozostawiając politykę tym, do których ona należy. Zapewne, że w czasach rewolucyjnych, w połowie zeszłego stulecia młodzież szkół wyższych odegrała historycznie ważną rolę, ale były to nadzwyczajne czasy, które dlatego potrzebowały nadzwyczajnych środków.

„Jeżeli jednak studenci, gdy w politycznem życiu sprawa jakaś rozogni stronnictwa zechcą zaraz obejmować przewodnictwo, jak to np. czynią obecnie studenci w Peszcie, lub u nas studenci ruscy, a czasami nawet i polscy, to musi zabraknąć im czasu do spełniania ich pierwszego obowiązku: uczenia się pilnie i rzetelnie. Pobłażliwość okazywana wybrykom studentów, rodzi niebezpieczeństwo i dla polityki i dla studentów. W studentach hoduje się przecenianie własnej ich „wielkości“ i ochota rozstrzygania wszystkich spornych kwestyj siłą gwałtu. Jedno i drugie szkodzi i ich nauce i ich wychowywaniu na przyszłych obywateli państwa. Polityka jest terenem, na którym obracać się mogą tylko ludzie dobrze wychowani, roztropni i doświadczeni; młodzież powinna się uczyć i kształcić się na lepszych wzorach, aniżeli nimi są dzisiejsi przywódcy naszych radykalnych stronnictw. Ale prawdziwego występku dopuszczają się te stronnictwa, które się nie wstydzą nadużywać młodzieży do swoich politycznych celów; przed tymi głównie ostrzegać należy młodzież. Wypadałoby około uniwersytetów utworzyć kordon, aby strzedz niedoświadczoną młodzież przed polityczną trucizną. Inaczej młodzież przerośnie o głowy mężów, a polityka przez nich ujęta, stanie się brzytwą w ręku szaleńca“...

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 8 kwietnia.

(Giełda woboc projektu podjęcia wypłat w gotówce. — Spadek alpinów. — Niebezpieczeństwo amerykańskie. — Projekt dalszego podwyższenia podatku od piwa. — Bankructwo fabryki gazu acetylenowego.)

(*fr.*) Obojętność, z jaką giełda przyjęła wniesienie przez rząd projektów ustaw o podjęciu wypłat w gotówce, jest wprost zdumiewającą. Bo przecie bądź co bądź dla giełdy jest to wypadek epokowego znaczenia, oznaczający ukoronowanie troskliwie przygotowywanego dzieła regulacji waluty i ziszczenia nadziei, którym giełda od lat dziesięciu tylokrotnie dawała wyraz. Więc już same względy etykiety politycznej i kupieckiej nakazywały giełdzie, dorobić odpowiednią dekorację do tej „historycznej“ sceny przybicia ostatniego gwoździa do regulacji waluty. Aliści obecne pokolenie giełdziarzy tak jakoś skarłowaciało, że nie zważa na to, co wypada, ani nie szuka głębszych motywów danej akcji ustawodawczej, lecz wegetuje z dnia na dzień, rade z tego, gdy może zgarnąć do kieszeni bodaj groszowe różnice kursowe.

Finansistów w wielkim stylu nie ma dziś Austrja!...

Nierównie więcej, niż sprawą podjęcia wypłat w gotówce, interesowała się giełda w ciągu minionego tygodnia spadkiem alpinów — tu bowiem zaangażowane są osobiste interesa dosyć licznej grupy spekulantów. Powody tego spadku są dosyć niezrozumiałe. Jedni podają, że alpiny dlatego spadają, iż do kasy brackiej robotników w Donawitz musi Towarzystwo alpejskie dołożyć grube sumy, drudzy zaś przypisują ten spadek swarom w łonie kartelu żelaznego, które wrzekomo grożą rozsadzeniem tej z wielkim trudem doprowadzonej do skutku organizacji. A są wreszcie i tacy pesymiści, którzy utrzymują, że wszystkie te nieporozumienia, groźby rozbicia kartelu itp. są tylko komedją, zainscenowaną przez fabrykantów żelaza, którzy za pomocą tego fortelu chcą wzbudzić w parlamencie sympatje dla wrzekomo zagrożonego przemysłu żelaznego i zapewnić większość dla projektowanych wysokich ceł na żelazo, w nowej autonomicznej taryfie celnej.

„Niebezpieczeństwo amerykańskie“, którym ostatnimi czasy straszono publiczność giełdową, dotychczas nie występuje jeszcze w formie ostrej. Do tej pory przynajmniej

(71)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Z wieści jednak onej najwięcej rad był Jaśko Firlej, bo, jako ze wszystkiego znać było, poseł mu się udał i z poruczonego sobie zadania godnie się wywiąże. Nie podobało się zrazu panu kasztelanowi lubaczewskiemu, że brat Rupert, zamiast do Rogożan wprost jechać, z Rejami się zadaje, a w Osieku w łowy się zabawia, ale po zastanowieniu się, do przekonania przyszedł, że trudniejszą miał może do załatwienia misję, niż to się na pozór zdawało; że o delikatnej materji dowiedzieć się musiał, interesowanej osoby w niczem nie narażając.

Od kiedy brat Rupert wyjechał, Firlej Jaśko nie swój być się zdawał. Myśl, że zapomniećby o nim mogła Zośka Odolaniecka, trapiła go. Uważny człek z fizjonomji pana kasztelana poznałby łatwo, że wewnętrzne jakieś strapienie ma, że coś go irytuje i żółć burzy. Ale snać jeden Gąska tylko wiedział, co panu kasztelanowi jest, bo czasami tak go zagabał, że Jaśko jak sęp się nachmurzył, to spłomieniał, to zawachlował nozdrzami. Nie było żadnej okazji, przy którejby wesołek o pannie Odolanieckiej coś nie wspomniał, jakby chciał ukłuć Firleja wspomnieniem o niej, o jakąś strunę umilkłą potrącić, zbudzić coś uśpionego w duszy, czy sercu Jaśkowem. A jednak, gdy ono „coś“ budziło się i Jaśko wodze wspomnieniom popuścił, a z rozczuleniem o dziewce swojej mówić zaczął, wtedy ona chmura posępna, która czoło Firleja okrywała, przechodziła na czoło Gąski — i wesołek w zadumę jakąś zapadał, zanim go nie rozbudził śmiech głośny, albo silne potrącenie żartownisia jakiegoś.

Teraz i Gąska i Stańczyk oczekiwali powrotu brata Ruperta. Ten pannie Odolanieckiej, tamten Złotopolskiej pokłonić się kazał. Ot, na wiatr sobie rzucili te słowa, myśląc, że skromny braciszek franciszkańskiego klasztoru po kwestę jedzie, a jako *simplex servus Dei* do żadnej świeckiej sprawy nie przydatny.

Nietylko już Jaśko Firlej, lecz i oni błaznowie dwaj oczekiwali z niecierpliwością przyjazdu brata Ruperta, jeno, o ile zrozumieć można było niecierpliwość Stańczyka, o tyle Gąski niepokój cale zagadkowym się zdawał, bo co wesołek ten mógł mieć do posła Firlejowego, do którego, na odjezdnem, mimochodem rzekł tylko:

— Jeżeli zobaczysz się z panną Odolaniecką, powiedz, iżem zawżdy druh jej wierny!

Mimo to, przy każdem spotkaniu się ze Stańczykiem, frasobliwie się jakoś odzywał:

— Coś nie widać brata naszego.

Jaśko nie wspominał przed nikim, z czem i do kogo brata Ruperta wysyłał, ale dość było wiedzieć, że do Rogożan jedzie, o czem, wielkością swej misji przejęty, sam brat Rupert przed guzmanami czasu swojego wygadał się — by Gąska rozmyślił się, iż ta przyśpiewka jego, zanucona niegdyś w winiarni Banasiowej, przy szklenicy, a w kompanji wesołej, ni to szydło złe, ukłóła pana kasztelana lubaczewskiego, a podrażniając miłość własną i niepokój wzbudzając, natchnęła go myślą poselstwa wiadomego.

— Aha! Chcesz się o Bartku dowiedzieć? — zaśmiał się wtedy do siebie Gąska. — Dowiesz się tyle, ile ja wiem, którym Bartka tego jak swoje własne ucho widział. Ale niech się tam brat Rupert na szkapie trochę przetrzęsie, na zdrowie to mu pójdzie, a świata kawał zobaczy, jeno ty, panie Jaśku, nie prędko się markotności z serca swojego pozbędziesz, nad Bartkiem wciąż medytując, a na niestałość dziewki klnąc, która po za sobą świata Bożego nie widzi. Jam widział jej miłowanie i słowom dał, że ciebie Zośce powrócę. Teraz tęsknota i żal i ambicja urażona do desperacji cię przywiodą; po dniach i nocach myśleć o dziewce tej będziesz, o umizgach czyichś tam, a uśmiechach zamiennych, aż ci, jak wizerunek żywy, ta panna w oczach stanie, że jej nie odegnasz już przecz zaklęciem żadnem. Nie dla ciebie, jeno dla niej to czynię, boś w serce jej wrósł, a opasał okowy żelaznemi. Gdy poseł twój powróci i powie: „Nic nie wiem!“ — a ty przybieżysz do mnie i krzykniesz: „Na coś łgał?“ — powiem ci ja, na co!.,. Lecz już nie odstaniesz od niej, jak miesiąc od słońca swojego.

Do siebie tak szeptał i śmiał się, a łzy mu po policzkach spływały, ni to strugi rosy po liściach drzew, gdy burza ulewna przejdzie, niebo się wygładzi, wiatr uśnie, a jeno drzewa płaczą, jakby szkody jakiej doznały, jabky te łzy kropliste wyciskał żal luty.

Stańczyk mniej o tem wszystkiem myślał, choć i on Zośce Złotopolskiej pokłonić się kazał, o której od Gąski się dowiedział, że kniazia Sołomereckiego umiłowała. Drgnął na wieść oną i zbladł, taki niepokój dziwny w serce go ugryzł i chciałby duchem tam biedz, możeby przeszkodzić, możeby dowiedzieć się o stałości uczuć tego kniazia, który niewiastami, jak ulęgałkami bawił się, mężatkom i pannom głowy zawracał, a sam miał nieukręcony łeb i serce niedraśnięte. Ale co o tem wszystkiem mógłby się dowiedzieć skromny braciszek Franciszkańskiego klasztoru, o którego dowcipie ojciec Lismanin niewielkie rozumienie miał, a krótka znajomość w Banasiowej gospodzie niczem się do lepszego rozumienia nie przyczyniła? Dopiero list kasztelana Osieckiego, zakomunikowany przez panią Telimenę wszem wobec i każdemu z osobna, zmienił nieco konterfekt brata Rupreta, dokonała zaś reszty znajomość z panem Rejem, który, aczkolwiek do konfidencyj różnych łatwy był, mimo to nie byle z kim się zadawał i nie każdego do znajomości z sobą przypuszczał.

Jak każda rzecz inaczej z dalekości wygląda, a inaczej, gdy pod nos ją wetkniesz — tak też i z bratem Rupertem było. Co o nim sądził Rej, Strzemieńczyk, nie wiedział nikt, lecz i bądź co bądź, z tym Rejem się zapoznał, który go do Osieka wprowadził; lecz ze Strzemieńczykiem takim szablę skrzyżował i sprawy nie pokpił. Dla szlacheckiego narodu znaczyła coś taka szermierka zwycięska, a tu Osiecki pisał, że brat Rupert i Pegaza szczęśliwie dosiadał, z której to racji między nim, a panem Mikołajem *amicitia* się zawiązała. Teraz więc ten poseł Firlejowy innego waloru nabrał: dziś, gdy przed Złotopolskimi stanął, z pokłonem od Stańczyka, mnich skromny, lecz przyjaciel Osieckiego, konfident Reja, pogromca niedźwiedzia i Kurfantego: okiem innem na niego tam spojrzą, a wiedząc od kogo pokłon przynosi, nie będą się wzdragali z wyznaniem szczerszem, które leżeć na sercu im musi. Takiemu, jakim jest dziś, bratu Rupertowi nietrudno jużby było i z kniaziem Sołomereckim się zapoznać i o jego rzetelnym sentymencie dla Dosi dowiedzieć się, a już nieomieszkają listu przesłać z zawiadomieniem o tym wypadku tak ważnym, a może i kniaź w *post scriptum* prześle słów parę, boć wiedzieć musi, iż opiekunem dziewki jest — Stańczyk.

— Stańczyk! — szepnął do siebie błazen królewski i jakiś ból usta mu wykrzywił. — Czemże jest ten Stańczyk, by do niego pan taki pisał i o pozwolenie, a o błogosławieństwo prosił?... Jagna i Dosia to zrobią, boć, co tylko mają, od niego mają — ale Sołomerecki bez tej ceremonji się obejdzie, a gdy uczyni to przez miłość dla panny swojej, to zbliży się z dumnym uśmiechem na ustach, rękę niedbale na ramieniu guzmana położy i rzeknie:

— Wychowanicę twoją za małżonkę biorę dla siebie... Cóż waść na to?

I cóż na to może odpowiedzieć trefniś królewski?

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie słychać o żadnem większem bankructwie w Stanach Zjednoczonych i sytuacja zdaje się tam być obecnie o wiele mniej krytyczną niż przed tygodniem.

Bądź co bądź jednak kapitał europejski stał się na punkcie Ameryki trwożliwym i w ciągu ostatnich kilku tygodni ogromne masy papierów amerykańskich sprzedane zostały na rynkach europejskich i odbyły powrotną podróż do swej ojczyzny. W terminologji giełdowej nazywa się to „repatrjacją“ papierów wartościowych.

Sensacyjną, ale niewiadomo czy prawdziwą wiadomość zamieszcza wychodzący w Pilznie dziennik *Pilsener Tagblatt*. Oto donosi on, że zanosi się w Austrji na bardzo znaczne podwyższenie państwowego podatku od piwa. Podobno odnośny projekt ustawy leży już gotowiusieńki w ministerstwie finansów. Podwyższenie ma być bardzo znaczne, niemal w dwójnasób. I tak lekkie dziesięciostopniowe piwo czeskie opłaca obecnie państwowego podatku 3 k. 40 h. od hektolitra, w przyszłości zaś opłacać ma 6 koron, podatek zaś od dwunastostopniowego piwa pilznеńskiego podwyższony ma być z 4 k. 8 h. na 7 k. 20 h. W razie tego podwyższenia odpadłby pobierany obecnie w Czechach (podobnie jak w Galicji) krajowy podatek od piwa w wysokości 1 k. 70 h. od hektolitra, a za to kraj otrzymałby od państwa pewną cześć dochodów z podwyższenia państwowego podatku. Kiedy ta projektowana reforma wejść ma w życie, to jeszcze niewiadomo, podobno rząd chce poprzednio zbadać, jaki wpływ wywrze zaprowadzony obecnie krajowy dodatek na konsumcję piwa.

Na Węgrzech zbankrutowało akcyjne towarzystwo wyrobu gazu acetylenowego. Założone ono zostało w r. 1897 z kapitałem zakładowym 2 miljonów koron, z tego w dwóch pierwszych latach straciło 600.000 k. i przez odstemplowanie zredukowało kapitał akcyjny na 1,400.000. Obecnie musiało likwidować. Należąca do tego towarzystwa fabryka karbidu w Meranie, figurująca w bilansie z wartością 750.000 koron wystawiona będzie w maju na licytację.

V. zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Lwów 10 kwietnia.

Na posiedzeniu wydziału „Związku tow. dzien. słow.“ odbytem w Ołomuńcu dnia 5 bm. pod przewodnictwem prezesa związku p. Chylińskiego, ustalono program V. zjazdu. Poprzednie zjazdy odbyły się w Pradze (1898), Krakowie (1899), Dubrowniku (1901) i Lublanie (1902) obecny zaś zjazd odbędzie się w Pilznie w czasie od 30 maja do 2 czerwca.

Uczestnicy zebrać się mają już w dniu 29 maja w Pradze, gdzie odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie wydziału związku, celem rozstrzygnięcia ewentualnych spraw. Nazajutrz gremjalny wyjazd przez Karlustyn do Pilzna, gdzie odbędzie się powitanie przez komitet miejscowy, uroczyste przedstawienie w teatrze („Prodana nevesta“) i koncert słynnego tow. śpiewackiego „Smetana“, odznaczonego na międzynarodowych turniejach w Paryżu i Brukseli.

W niedzielę dnia 31 po mszy św. i przechadzce po mieście, o godzinie 10 rano rozpoczną się obrady kongresu, według regulaminu krakowskiego. Po zagajeniu zjazdu i oficjalnych powitaniach nastąpi wybór prezydjum, przyjęcie do wiadomości protokołu obrad poprzedniego zjazdu, referat chorwacki o „położeniu i potrzebach chorwackiej prasy“ (Heimerle), czeski „o słowiańskiem biurze korespondencyjnem“ (Gregr), słowieński „o organizacji dziennikarzy południowo-słowiańskich“ (Gabrszczek) i wniosek polski kulminujący o tem, ażeby każdy naród słowiański przez usta wybranego referenta przedstawiał corocznie krótki bilans dorobku kulturnego i ekonomicznego, ze zwróceniem szczególniejszej uwagi na to, które sprawy wymagają poparcia prasy słowiańskiej, (dr. Ostaszewski-Barański). Na drugiem posiedzeniu, które odbędzie się w sali klubowej na Lolobinie obok Pilzna, przedmiotem obrad będą referaty: polski o „nowej ustawie prasowej“ (p. Beaupré), czeski „wydanie słownika nazw miejscowości słowiańskich“ (pp. Kummer — Hovorka), słowacki „o organizacji dziennikarzy słowackich“ (Hurban — Vajansky), a wreszcie wnioski odpowiednio zgłoszone.

Na zakończenie zjazdu odbędzie się walne zgromadzenie „Związku“ i wybór wydziału na rok 1903/4. Uczestnikami kongresu mogą być tylko dziennikarze, należący do stowarzyszeń dziennikarskich, reprezentowanych w „Związku.“ Dziennikarze, nie należący do żadnego stowarzyszenia, lub niezorganizowani jeszcze, muszą zgłosić się specjalnie do komitetu „Związku dziennikarzy słowiańskich“, na ręce sekretarza R. Cejneka w Pradze (*Politik*).

O przyjemnościach rozlicznych nie zapomniano, a gościnność czeska wysila się na to, by gościom zająć każdą chwilę. Miasto Pilzno wydaje bankiet, towarzystwo śpiewackie „Hłahol“ urządza koncert, mieszczański browar w Pilznie urządza przyjęcie, fabryka Skody zaprasza do zwiedzenia jej olbrzymich warsztatów, na zakończenie zaś odbędzie się wycieczka do Domażlic, kolonji ongi przez Bolesława Chrobrego założonej.

Co do miejsca przyszłego zjazdu, które oznaczone zostanie w Pilznie, zaszła miła niespodzianka. Oddawna już zamierzano urządzić zjazd w jednem z miast słowiańskich krajów korony św. Stefana, ale sprzeciwiał się temu rząd węgierski. Tymczasem na stosowne zapytanie, budapeszteński związek dziennikarski „Otthon“ w nadzwyczaj uprzejmem piśmie zawiadomił związek dziennikarzy słowiańskich, że wita z radością zamiar odbycia słowiańskiego zjazdu w Budapeszcie i chętnie na ten cel udzieli swych lokalności. „Otthonowi“ podziękowano serdecznie i postanowiono zaproponować, ażeby VI zjazd dziennikarzy słowiańskich w r. 1904 odbył się w Budapeszcie.

Najbliższem miejscem zebrania kolegów z nad Wełtawy, Sawy, z pod Karpat i z nad Adrjatyku będzie nasze piękne Zakopane!

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 10 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota · 13° R. Pogoda.

Konkurs dla literatów. Wydział krajowy zarządził powtórne ogłoszenie konkursu na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Nagrody są dwie: jedna w kwocie 2000 kor., druga w kwocie 1000 kor., termin do nadsyłania dzieł na konkurs, upływa z dniem 31 grudnia 1903.

Szkoła nauk politycznych. Dnia 31 zm. zakończył się II kurs szkoły nauk politycznych, poświęcony kwestjom ekonomicznym.

Pod względem frekwencji kurs ten, w porównaniu z poprzednim (ogólnym) przedstawia się jeszcze pomyślniej. Kiedy bowiem przeciętna liczba słuchaczy na wykładach pierwszego kursu wynosiła 47, w tym kursie przypada przeciętnie na jeden wykład 49 osób; zatem o 2 osoby więcej. W ogólnych cyfrach frekwencja na wykłady II kursu szkoły przedstawia się następująco: na 53 wykładach było ogółem 2603 słuchaczy, z czego 2540 przypada na członków Towarzystwa i 63 na gości; według płci zaś było 2455 mężczyzn i 148 kobiet. W szczególności na 8 wykładach prof. dra E. Romera p. n. „Geografja fizyczna ziem polskich“, było 484 słuchaczy, czyli przeciętnie po 60 osób na jednym wykładzie; na 8 wykładach p. Wł. Studnickiego p. n. „Część ogólna polityki ekonomicznej“ 328 słuchaczy, przeciętnie po 41 osób; na 6 wykładach p. n.: „Emigracja zarobkowa i osadnicza z ziem polskim“ (dra J. Buszka) 346 słuchaczy, w przecięciu po 57 osób; na 8 wykładach p. n.: „Statystyka ludności ziem polskich“ (dra Zb. Pazdry) 329 słuchaczy, przeciętnie po 49 osób; na 7 wykładach p. n.: „Kwestja socjalna i socjalizm“ (p. Wł. Studnickiego) było 299 osób, przeciętnie po 43 osób; na 5 wykładach p. n.: „Rolnictwo w organizmie gospodarstwa społecznego“ (prof. dra J. G. Pawlikowskiego) 226 słuchaczy, przeciętnie po 45 osób; na 2 wykładach p. dra Kornela Paygerta p. n.: „Przyczyny powolnego rozwoju produkcji rolnej w Galicji“ 134, przeciętnie po 67 osób; na 4 wykładach dra Jana Rozwadowskiego p. n.: „Parcelacja większej własności“ 138 słuchaczy, przeciętnie po 35 osób; wreszcie na 5 wykładach pod nazwą zbiorową „Przemysł i handel w Galicji“ (pp. dra Siesłowicza, Baczewskiego, dra Steczkowskiego, prof. dra Zubera i dyr. Małaczyńskiego) było 256 słuchaczy, czyli przeciętnie po 51 osób na jednym wykładzie.

Dr. Janusz Onyszkiewicz, były urzędnik prokuratorji państwa i sędzia śledczy, otworzył we Lwowie kancelarję jako obrońca w sprawach karnych.

Stowarzyszenie katolicko-narodowe. Zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolicko-narodowego we Lwowie uchwaliło dnia 8 kwietnia, następującą rezolucję: Zgromadzenie potępia niebezpieczne i szkodliwe agitacje polityków, którzy obecnie podburzają Rusinów przeciw Polaków, dążąc do zruszczenia zamieszkującej wschodnią Galicję ludności polskiej. Zarazem jednak wzywa zgromadzenie wszystkich rodaków do gorliwej pracy społecznej dla podniesienia moralnego i ekonomicznego obu narodów. Zgromadzenie wyraża potrzebę zaprowadzenia w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych. Zgromadzenie wyraża posłowi drowi Włodzimierzowi Kozłowskiemu, cześć i uznanie za jego pełną poświęcenia w tym kierunku działalność.

W sprawie gospodarki miejskiej powzięło zgromadzenie następującą rezolucję: Zgromadzenie uznaje potrzebę ustanowienia stałych komisyj lustracyjnych we Lwowie, któreby radzie miejskiej corocznie zdawały przedmiotowo sprawę z całej gospodarki miejskiej i potrzebną wykonywały kontrolę.

= **Na święta—dla biednych.** Niektórzy filantropi i działacze społeczni zarzucają gminie lwowskiej, że w budżecie swym stale przeznacza niewiele na dobroczynność publiczną, bo jak np. w r. b. kwotę 237.000 kor., „podczas gdy“ na cele oświaty wynoszą pięć razy tyle, bo 1,176.000 kor. Owo „podczas gdy“ jest wspaniałe, skoro ma służyć na potępienie miasta, otoczonego murem analfabetów, a wydającego znaczne sumy na oświatę publiczną, choć na cele czysto filantropijne wydaje znacznie mniej. Ale suma ta znacznie się zwiększy, gdy policzymy, jakie masy biedaków dostają w magistracie zapomogi dwa razy do roku, przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Oto i teraz przez trzy dni istne pielgrzymki wędrowały do ratusza, tak do biura ubogich, jakoteż do biura prezydenta miasta — po zasiłek świąteczny. I nikt nie odszedł z próżnemi rękoma. Chociaż środki materjalne wobec ogromu proszących i uwzględnienia godnych są stosunkowo szczupłe, każdy otrzymał bodaj kilka koron na paskę wielkanocną. A prezydjum całe naprawdę w pocie czoła przez te trzy dni pracowało bez wytchnienia do późnej nocy, aby załatwiać natychmiast podania o zapomogi i datki świąteczne, — pomnąc, że dwa razy daje, kto daje bez odwłoki. To też tysiące składały mu za to gorące „Bóg zapłać!“

= **Rewizje artykułów świątecznych.** Fizykat miejski przeprowadził w bieżącym tygodniu dokładną rewizję w cukierniach, wędliniarniach i winiarniach, badając warsztaty i składy wyrabianych i utrzymywanych tam artykułów spożywczych. Wynik na ogół jest dodatni, stwierdzono bowiem, że wszędzie przestrzegane są należycie przepisy sanitarne.

= **Szkarlatyna.** Jedno z pism popołudniowych zaniepokoiło publiczność lwowską wieścią, że studenci zakładu chyrowskiego, przybyli do Lwowa na święta, zawlekli ze sobą zarazki szkarlatyny. Owóż fizyk miejski, dr. Legieżyński informuje nas, że niebezpieczeństwo jest zupełnie znikome; że tylko u jednego, już dawno z Chyrowa przybyłego chłopaka stwierdzono szkarlatynę, która jednak nie rozszerzyła się, studenci zaś, przybyli w tym tygodniu są zupełnie zdrowi, podobnie jak i ich otoczenie. Dla wszelkiego zaś bezpieczeństwa, lekarze miejscy czuwają nad przybyszami z Chyrowa i przed ich wyjazdem ze Lwowa przeprowadzą raz jeszcze jak najszczegółowsze badanie stanu zdrowia odjeżdżających. Jak dotąd więc — powtarzamy — niebezpieczeństwa nie ma.

Przeprowadzenie zwłok śp. Eustachego ks. Sanguszki. We środę 8 kwietnia po odprawieniu mszy żałobnych przewieziono zwłoki księcia z kościoła katedralnego w Tarnowie do kaplicy książąt Sanguszków na cmentarzu tarnowskim, gdzie pozostaną aż do chwili właściwego pogrzebu. Kondukt prowadził na czele duchowieństwa ks. biskup Leon Wałęga. Na ulicach, któremi kondukt przechodził, płonęły latarnie, okryte żałobną krepą. Za trumną, złożoną na niskim, płaskim wozie, postępowała księżna-wdowa, prowadzona pod ramię przez swego brata, Jana hrabiego Zamoyskiego. W kondukcie wzięło udział mnóstwo osób. Między innymi przybyli: Dominik hr. Potocki, pułkownik hr. Huyn, hr. Józef Męciński, starosta tarnowski Dunajewski, poseł do parlamentu dr. Stojałowski i inni. Koło trumny pełnili straż honorową oficjaliści i służba książęca, oraz straż ochotnicza pożarna. W obitej kirem kaplicy na cmentarzu złożono trumnę na skromnym niskim katafalku, ustrojonym zielenią palm i wieńcami od Lanckorońskich, od Zofji i Karola Haugwitz, od Karola Meggy, od Irmy i Hansa Palffy'ch, od rodziny Habichtów itd. Dzień pogrzebu dotychczas ściśle nie oznaczony.

Święcone na obczyźnie. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, urządza w niedzielę 12 kwietnia br. o godzinie 10 rano w lokalu stowarzyszenia wspólne święcone.

„Sokół“ słowiański w Lublanie, święci w tym roku 40 rocznicę swego istnienia i z okazji tej urządza 28 i 29 czerwca rb. drugi zlot sokolstwa słowiańskiego, na który gorąco zaprasza miłych braci słowiańskich z nad Wełtawy, od Wisły, z pod Tatr ciemnych i z południa słowiańskiego.

Strejk teatralny. Z powodu niesprawiedliwego rozdziału benefisów, zastrejkował personal teatru w Chebie tuż przed samem przedstawieniem benefisowem panny Barthelemy w „Monna Vanna“. Przedstawienie nie odbyło się i publiczności zwrócono pieniądze za bilety.

Skandal bankowy w Turynie. Wczoraj odbyło się w Turynie walne zgromadzenie akcjonarjuszy tamtejszego „Banku Sconto e Sete“, który stracił prawie połowę kapitałów przez gospodarkę swego dyrektora Catanco i rady nadzorczej. Sprawa strat załatwioną została w ten sposób, że tak dyrektor jak i rada nadzorcza pokryli straty w sumie 670.000 lirów po odstąpieniu swoich 3250 akcyj na rzecz banku. Panowie z zarządu wysłuchać musieli od wielu słowa prawdy. ale ostatecznie — wybrano ich na nowo.

Napad rozbójniczy na urzędnika policyjnego w Paryżu. O wprost niesłychanej śmiałości opryszków, świadczy napad, jakiego dokonano na inspektora policji paryskiej, w rewirze policyjnym, położonym na jednem z przedmieść, w biały dzień. Inspektor policyjny, Leduc, szedł popołudniu drogą, prowadzącą do jego rewiru i niósł z sobą worek z pieniędzmi, przeznaczonymi na wypłatę pensyj policjantom i komisarzom. Gdy się już zbliżał do rewiru, napadło go jakieś indywiduum, które usiłowało mu wydrzeć worek z pieniędzmi. Urzędnik bronił się energicznie, a podczas szamotania się, wyrwał mu opryszek kosztowną szpilkę z krawatu i począł z nią umykać. Inspektor puścił się za nim w pogoń, aż na puste pola, gdzie go dopędził. Podczas usiłowanego odebrania szpilki, został jednak inspektor pokonany, a złodziej tym razem porwał też i worek z pieniędzmi i umknął. Dotąd nie zdołano wpaść na trop sprawcy tego śmiałego rabunku.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 9-go, godzina 7 rano notują: Haparanda +1·8, Wiedeń +6·0, Pola +7·0, Budapeszt +4·0, Florencja +9·0, Biarritz +12·0 Paryż +7·0, Monachjum +2·0, Berlin +4·0, Memel +5·0, Wilno +5·0, Bregencja +3·2, Gorycja +7·6, Rzym +7·4, Petersburg +2·7, Moskwa +5·8, Abazja +6·0, Lussin piccolo +9·6, Nizza +9·0.

Bardzo szeroki obszar depresji rozciąga się ponad krajami nadbałtyckimi ze środowiskiem koło Stockholmu. Minima częściowe leżą ponad Rosją południową i górnemi Włochami, podczas gdy maksimum pokrywa północny zachód Europy. W północnych krajach alpejskich i w okręgach północno-zachodnich Austro-Węgier wystąpiło zachmurzenie z licznymi opadami. Temperatura niska się jeszcze utrzymuje. Prognoza: Chmurno, opady i chłodno.

Z kraju.

Horodenka. (*Pożar.*) Na obszarze dworskim częsc dóbr Czortowca wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę, spichlerz, stajnię, stertę koniczyny, dwie sterty słomy, młocarnię parową, 900 centnarów metr. zboża różnego gatunku i niektóre narzędzia gospodarcze, ogólnej wartości 72.000 kor. Szkoda ubezpieczona była w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Przyczyna powstania pożaru niewiadoma.

Mielec. *(Wyścigi cyklistów)*. Oddział kolarzy „Sokoła“ mieleckiego zachęcony powodzeniem jesiennych wyścigów zeszłorocznych urządza i tego roku dnia 10 maja wyścigi cyklistów na drodze krajowej Mielec-Nadbrzezie. Program biegów zostanie ogłoszony na dwa tygodnie przed wyścigami.

Pilzno. (*Z rady powiatowej*). Wydział powiatowy w Pilźnie uchwalił na posiedzeniu z dnia 4 bm. wnieść memorjał do rządu centralnego w sprawie niezwoływania sejmu krajowego i petycję do rady państwa z żądaniem upaństwienia kolei północnej ces. Ferdynanda z dniem 1 stycznia 1904. Na gimnazjum polskie w Cieszynie przeznaczył wydział powiatowy 100 kor., a na dotkniętych klęską powodzi w powiecie dąbrowskim 100 kor. już przed dwoma miesiącami.

Sambor. *(Przebudowa dworca kolejowego)*. Przebudowę budynku głównego tutejszego dworca kolejowego powierzyła dyrekcja kolei państwowych we Lwowie przedsiębiorcy, autor. inżynierowi Juliuszowi Reinigerowi w Przemyślu. Budynek ma być znacznie przeistoczony i przedłużony od strony stryjskiej, przez dobudowę skrzydła 22 m. długiego.

Tłumacz. (*Pożar).* Wczoraj w południe wybuchł tu wielki pożar, który w ciągu kilku godzin strawił 40 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, a między temi koszarary załogującego tu szwadronu dragonów wraz z zapasami owsa i siana. Szkoda wynosi paręset tysięcy koron. Kilkaset ludzi bez dachu.

* **Święcone wspólne.** W Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, odbędzie się uroczystość „Święconego“ w sobotę dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem, na którą dyrekcja wszystkich swoich członków zaprasza.

* **Z kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 18 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem koncert muzyki wojskowej i tańce. Lista otwarta do czwartku dnia 16 b. m.

* **„Technickie Kółko dyletantów“** rozwiązując się, przeznaczyło cały swój fundusz w kwocie 30 kor. 40 hal. na rzecz bibljoteki bezpłatnej Czytelni Tow. szkoły ludowej na Zółkiewskiem — za co w imieniu korzystających z tej bibljoteki składamy byłym członkom tegoż Tow. serdeczne „Bóg zapłać“.

* **Doroczne walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia współpracowników gospodnio-szynkarskich we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 14 kwietnia b. r. o godzinie 1 w nocy w sali restauracyjnej hotelu „Belle Vue“.

* **40.000 koron** wynosi główna wygrana na losy ogrzewalni dla biednych. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 23 kwietnia 1903 roku i wszystkie wygrane po strąceniu 10 proc. opustu zostaną przez dostawcę w gotówce wypłacone.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na czesne dla ucznia II. klasy gimnazjalnej, złożyli w dalszym ciągu pp.: F. S. ze Lwowa 1 kor., Misiewiczowa ze Lwowa 1 kor., Adaś, Maniuś i Janinka Prus ze Lwowa 3 kor., Pietraszek z Pruchnika 1 kor., Cyprjan Leszczyński z Przemyśla 10 kor., Feliks W. ze Stryja 2 kor., Podlewski ze Lwowa 2 kor., J. P. ze Lwowa 1 kor., A. K. z Rawy ruskiej 2 kor., Karol Fuchs i Juljusz Nowicki z Peczeniżyna 2 kor., Włoduś Kniaziołucki z Jasionowa 2 kor., Zarząd dóbr Maksymowice 3 kor. Milunia, Miecio i Stefa K. z Tłumacza 3 kor.

Zmarli:

W Kamieniu zmarła Marja Baldwin Ramułtowa, matka głośnego autora „Słownika języka kaszubskiego“.

W Brodach zmarł August Simon, starszy respicjent straży skarbowej.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Z Filharmonji. W niedzielnym koncercie filharmonicznym wystąpi na estradzie Filharmonji, tylko raz jeden, słynny skrzypek, Franciszek Ondrziczek. Ondrziczek grać będzie koncert H-mol Saint-Saensa, oraz utwory Bacha i Paganiniego, resztę zaś programu wypełnią utwory Wagnera, Svendsena, Czajkowskiego, Tanejewa, Masseneta i innych.

W drugi dzień świąt, tj. w poniedziałek. śpiewać będzie w Filharmonji Róża Duce-Cudekówna. Artystkę tę pamiętają wszyscy z początków jej karjery na polu artystycznem, zaczynała ją bowiem we Lwowie; obecnie przybywa ona do naszego miasta, po dłuższym pobycie za granicą, z wyrobioną już na scenach pierwszorzędnych marką doskonałej artystki. Koncert, w którym p. Duce-Cudekówna wystąpi, podobnie, jak koncert niedzielny, ze współudziałem Ondrziczka, odbędą się przy cenach bardzo niskich, prawie takich samych, jak popularne.

Wystawa Malczewskiego, będzie otwartą w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych od godziny 2 popołudniu do 8 wieczorem, w dniu następnym i dalszych, od godziny 10 rano do 8 wieczorem.

„Trzy domy“. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie ulica Mochnackiego l. 10 wydał przed kilku dniami niewielką, ale nader tanią (25 h.), piękną i pożyteczną książeczkę pt. „Trzy domy“, napisaną przez Piotra Zbrożka. Autor opisuje w niej barwnym i przystępnym językiem dzieje prześladowania Unitów i Polaków za czasów panowania cara Mikołaja I. Straszne sceny prześladowania opisane tu na tle prawdziwych wydarzeń.

Komitet tego wydawnictwa istnieje przeszło lat 30. Praca jego cicha, bez reklamy, bez wielkiego rozgłosu, wydaje owoc stokrotny. Lud chętnie czyta owej książeczki i krzepi się nadzieją, że Bóg nas nie opuści, jeśli wzajemnie kochać się będziemy.

Przed niedawnym czasem wydał komitet książeczkę pod tytułem: „Jak ratować życie ludzkie“.

Przed miesiącem zaś wyszła książeczka pod tytułem: „Ciekawe rzeczy“. Jestto w nader prosty i zrozumiały sposób napisana geografja dla ludu wiejskiego i małomiejskiego. W czytelniach może ona oddać wielkie usługi. Książeczki te kosztują nadzwyczaj tanio, gdyż najniższa wkładka kosztoje rocznie tylko 2 korony, za którą to kwotę komitet wysyła rocznie 12 książeczek polskich lub ruskich.

O naszą cześć!

Pomimo ogromnego wzrostu warunków intelektualnych, powagi i etyki w naszej prasie krajowej z lat ostatnich, zawsze jeszcze, niestety, wyłania się tu i ówdzie fakt, który dowodzi, że nie zdołaliśmy dotąd wymieść z dziennikarskiego naszego światka śmieci, co zanieczyszczają nasze podwórko i kompromitują nas wobec społeczeństwa...

Nie wytępiliśmy jeszcze doszczętnie trucizny, co zatruwała wielki organizm prasy galicyjskiej, co do grona pracowników na polu najpodnioślejszych spraw narodu, wprowadzała zwykłych kramarzy i spekulantów, ludzi, który dla interesu i zysku, deprawują umysły społeczeństwa i srom przynoszą tak nam drogiemu imieniu polskiego dziennikarstwa.

Coraz mniej wprawdzie takich przedsiębiorczych spekulantów; powietrze oczyszcza się z każdym rokiem więcej; ale jednak są jeszcze i grasują...

Prasa poważna zazwyczaj zamilcza owe skandale wydawnictw spekulacyjnych. Człowiek uczciwy niechętnie dotyka brudu, chociażby nawet w celu usunięcia go... Ale są jednak chwile, kiedy takie poświęcenie staje się obowiązkiem, kiedy napiętnowanie spekulacji, maskującej się dobrem publicznem, jest koniecznością uczciwego publicysty, a to zarówno z uwagi na społeczeństwo, jak i — *pro honore domus*.

W zupełnej świadomości tego, na co się narażamy, nie możemy jednak nie napiętnować stosunków, jakie w świecie dziennikarskim Lwowa wywołują spekulanci, którzy dla osobistych interesów materjalnych, zakładają pisma polityczne i deprawują nasze życie publicystyczne. Swoboda zawodu dziennikarskiego i brak jakiejkolwiek regulacji stosunków tego, tak wpływowego stanu, sprawiają, że wczorajszy djetarjusz starostwa, lub zdolny zresztą ajent zbożowy, albo pisarz gospodarski, nie widząc na tych polach intratnej przyszłości, zjawia się we Lwowie, obałamuci kilku poczciwych, a naiwnych kapitalistów, zakłada dziennik i staje w szeregu kierowników opinji publicznej. O roli, jaką pan taki odgrywa wobec swych abonentów — nie będziemy mówili: jest to rzecz wymagań i gustu tych ostatnich. Ale nie możemy milczeć o moralnej kompromitacji i materjalnej krzywdzie, jaką tego rodzaju spekulanci, nadużywając powagi i zadań dziennikarstwa, wyrządzają nam — publicystom.

Byt materjalny dziennikarza polskiego nie jest, doprawdy, do zazdrości. A ci panowie wiedzą o tem dobrze. Prowadzą więc poprostu handel umysłowością i talentem ludzi najzdolniejszych, ludzi, którym niegodni są rozwiązać rzemyka u nogi; wyzyskują ich opłakane stosunki materjalne w sposób brutalny, pełen upokorzeń nieraz ciężkich; są, poprostu, Szajlokami, hjenami stanu dziennikarskiego i spekulując na łatwowierności i braku krytycyzmu w społeczeństwie, demoralizują i niszczą całą etykę dziennikarstwa.

Ci lichwiarze pracy naszej umysłowej — to nasza zakała i miejmy raz męską odwagę, a poczucie godności własnej, ażeby im solidarnie powiedzieć: *Hands off!*

A teraz — raz jeszcze powtarzając, że przewidujemy ruch szerszeni, jaki się obudzi po naszym głosie, — przystępujemy śmiało i otwarcie do faktu.

Wychodzi we Lwowie czasopismo *Przedświt*, którego wydawca, czyli też kierownik, już po raz wtóry znęca do Lwowa ludzi zasłużonych, zdolnych, powszechnie szanowanych i nadużywszy dobrej ich woli i ufności, — wyrzuca poprostu na bruk, wśród okoliczności, nie dających się usprawiedliwić etyką dziennikarską. Miejscowe siły nie dadzą się wziąć na lep, więc sprowadza się łatwowiernych z Warszawy, lub nawet z Londynu, aby następnie złamać całą ich egzystencję. A ludzie ci, to nasi koledzy, wyżsi, lub równi nam w zawodzie, ludzie, których dola obojętną nam być nie może!

Z rumieńcem wstydu za stosunki nasze, przychodzi nam dzisiaj ogłosić otrzymane pismo, które odsłania znowu ranę jątrzącą się na organizmie lwowskiej publicystyki. Oto, jego brzmienie:

„Szanowny Panie Redaktorze!

„Najuprzejmiej proszę o łaskawe podanie do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym opuściłem stanowisko naczelnego redaktora tutejszego dziennika *Przedświt*, na które mnie przed trzema miesiącami zaproszono i sprowadzono z Anglji, które objąłem przed dziesięciu dniami, faktycznie porzuciłem przed dniami pięciu. Do tego kroku zniewolony zostałem złamaniem względem mnie najuroczyściej danych mi obietnic i zapewnień, oraz przedłożeniem mi, przed pięciu dniami — zamiast od siedmiu tygodni bezustannie wymaganego kontraktu — jednostronnego dokumentu, którego przyjąć i podpisać nie mógłby żaden szanujący się, uczciwy człowiek.

Ciężko pokrzywdzony, oddaję sprawę swoją sądowi Bożemu i ludzkiemu.

Przyjmij, szanowny Panie Redaktorze, zapewnienie najwyższego szacunku z poważania *Edmund S. Naganowski* (Latarnik).

Lwów ul. Dwernickiego 22 B.
9 kwietnia 1903.“

Nie dodajemy już ani słowa więcej, ale zwrócimy uwagę, że istnieje przecież jakiś sąd sumienia obywatelskiego, istnieje Towa-

rzystwo dziennikarzy polskich, które obok celów materjalnych, ma jakieś obowiązki pełnienia straży naszego honoru! Prosimy, żądamy: niechaj koledzy, niechaj Towarzystwo nasze zabierze głos!

Wielki Piątek.

Od samego początku wiary chrześcjańskiej uważano ten dzień za najświętszy i najczcigodniejszy w całym roku z powodu wielkiej tajemnicy Passji czyli męki Pańskiej. Ten dzień, jak tradycja uczy, był zawsze dniem pokuty i umartwienia, żałoby i smutku najgłębszego. Wszystko w nabożeństwie wielkopiątkowem wzbudza żal i ciężką boleść. Nie dzwonią we dzwony w tym dniu żałoby, świece są pogaszone, ołtarze ogołocone ze swych ozdób, rozściela się na wielkim ołtarzu prosty obrus, będący obrazem prześcieradła śmiertelnego, w które było zawinięte ciało Zbawiciela. Na początku nabożeństwa celebrujący i jego asystenci leżą krzyżem na ziemi. W Wielki Piątek nie odprawia się nawet msza święta. Po leżeniu krzyżem śpiewane są w czasie nabożeństwa wielko-piątkowe dwie lekcje przeplatane traktatami i modlitwami; jedna wzięta z ksiąg mojżeszowych odnosi się do rozkazu Pana Boga, danego Mojżeszowi o zabiciu baranka wielkanocnego, ktory jest ofiarą Jezusa Chrystusa, zabitego dla wyzwolenia nas z niewoli grzechu; druga wzięta z proroka Izajasza jest szczegółową przepowiednią męki Jezusa Chrystusa. Po skończeniu tych lekcyj i towarzyszących im modlitw, djakon śpiewa Passję Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Jana. Według obrządku rzymskiego djakon i subdjakon w Wielki Piątek na znak żałoby, zamiast dalmatyki i tuniki, wkładają ornaty. Po odśpiewaniu Passji celebrujący modli się uroczyście za wszystkie stany, za sprawiedliwych równie jak za grzeszników, za cały Kościół w powszechności, a potem osobno i za papieża, za biskupów i całe duchowieństwo, o wykorzenienie błędów i różne potrzeby, o nawrócenie heretyków, schyzmatyków i t. d. Krzyż pokryty czarną krepą na znak, że tajemnica krzyża była ukrytą przez długi czas, niosą uroczyście dwaj djakonowie, trzykrotnie klękając i zbliżając się do ołtarza śpiewają *improperia,* czyli tkliwe wyrzuty, to jest antyfony, których słowa przypominają naprzód dobrodziejstwa Pana Boga względem swojego ludu, a potem czarną niewdzięczność, którą tenże lud odpłacił się za tak wspaniałe dary i zmusił Pana do czynienia mu tych tkliwych i miłosnych wyrzutów: „Ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem zasmuciłem cię, powiedz mi — wyprowadziłem cię z niewoli; ty krzyż zgotowałeś Zbawicielowi swemu."

Gdy djakonowie staną u ołtarza, celebrujący odkrywa jedno ramię krzyża na znak, że ta tajemnica najświętsza opowiadaną była najprzód w jednym zakątku Judei; następnie odkrywa drugie ramię na znak, że poznaną była później w całym kraju; nareszcie odkrywa cały krzyż ucząc, że tajemnica ta opowiadaną była światu całemu. Tak odsłoniwszy krzyż, celebrujący podnosi go pokazując wiernym i mówi: *Ecce lignum crucis,* oto drzewo krzyża.

Kapłan niesie krzyż i kładzie na środku chóru, na pawimencie. W tym czasie padają wszyscy na kolana i rozpoczyna się adoracja. Zaczyna ją celebrujący, po nim idzie djakon z subdjakonem i wszystek kler. Lud toż samo czyni w kościele. Przystępując do pocałowania krzyża, trzykroć pada się na kolana. Po skończonej adoracji odnosi się krzyż na ołtarz, gdzie się przenosi z procesją Najświętszy Sakrament z wczorajszej konsekracji. Kapłan przed komunią czyni krótkie modły i hostję podnosi jedną ręką ku adoracji na znak, że nie ofiaruje, lecz tylko komunikuje z wczorajszej ofiary. Po komunji kładzie drugą hostję do monstrancji. W tym dniu kapłan odmawia głośno modlitwę, *libera nos ab omnibus malis*) „zbaw nas o panie od wszelkiego złego", gdy przeciwnie w każdej innej okoliczności odmawia się ją po cichu, a to dla wyrażenia że w Wielki Piątek Jezus Chrystus zstąpił do piekieł, aby oznajmić sprawiedliwym tutaj zatrzymanym, że nadeszła chwila ich oswobodzenia. Potem odprawia się nieszpory, ale są odmawiane, nie zaś śpiewane, po których z procesją odnosi się Najświętszy Sakrament do Grobu. W czasie tej procesji śpiewa się responsorium: *Recessit Pastor,* to jest: „Odszedł pasterz nasz, źródło żywej wody, a gdy odchodził, słońce zaćmiło się".

Wielki pożar w Kleparowie.

O godzine 11 przed południem zaalarmowani zostali mieszkańcy żółkiewskiej dzielnicy. Z za wału kolejowego na Kleparowie, wyrosły nagle w górę gigantyczne słupy czarnego dymu i rozszerzywszy się w jedną olbrzymią chmurę, rzuciły ponury, groźny cień na całą tę stronę miasta.

Na wąskich, na pół wiejskich uliczkach Kleparowa zawrzało jak w ulu, lwowski zaś dzwon ratuszowy uderzył na trwogę. Z koszar miejskiej straży pożarnej wyjechał na miejsce tren pożarowy z naczelnikiem p. Praunem i tegoż zastępcą p. Eliasiewiczem, policjant kleparowskiej gminy dobył sikawkę gminną i wyciągnął beczkowozy, kleparowska straż ochotnicza i młodzież stanęła rychło do apelu, pogotowia wojskowe i żandarmerja zjawiły się wnet również szybkim biegiem i dorożkami przyjechała ze Lwowa na miejsce policja, tak, że w ciągu kwadransa, płonące morze ognia otaczał już tłum kilkuset ludzi, którzy nie biernie przypatrywały się żywiołowi zniszczenia, ale czynnie wzięli się do jego zwalczenia.

Przestrzeń, ogarnięta ogniem zajmowała około morga powierzchni, a znajdowały się na niej trzy domy frontowe Tomasza Kondala i Klemensa Blasla, dalej należące do tych domów oficyny, stajnie, komórki, szopy i inne inne zabudowania gospodarskie, a wreszcie należące do sąsiedniej fabryki szwarcu magazyny i komórki Kesslera. Z wyjątkiem frontowych domów mieszkalnych, wszystkie inne budynki zbudowane były z drzewa, stąd też pożar, który od razu jął się gontowych dachów, w chwili, kiedy akcję ratunkową rozpoczęto, równocześnie z dachem żarł i ściany drewniane, tak, że o ratunku już palących się budynków i mowy być nie mogło.

Ogółem paliło się równocześnie 12 drewnianych i 3 murowane budynki, stąd też i akcja straży ogniowej ograniczyła się wyłącznie na zlokalizowaniu rozszalałego żywiołu.

Po całogodzinnej uciążliwej pracy, połączonym usiłowaniom straży ogniowych udało się to w zupełności i ściana o ścianę z płonącymi budynkami stojące parterowe, również gontem kryte domy, dzięki obfitemu zlewaniu wodą, pozostały nietknięte.

O ile zdołaliśmy się dowiedzieć, pożar powstał w magazynie fabryki szwarcu, gdzie wedle jednej wersji, pękła beczka z witryolem, wedle drugiej, zapalił się tłuszcz do wyrobu szwarcu używany.

Szkody, na razie obliczzć nie podobna. Ruchomości, powynoszonych z palących się domów na sąsiednie pole, pilnuje wojsko, w rowie przydrożnym, walają się koła i części składowe powozów które wyniesiono z palącej się wozowni dorożkarza Bleisla.

Obok każdej bodaj pojedynczo leżącej na polu poduszki lub krzesła, stoi żołnierz z nałożonym na karabin bagnetem. Zarządzenie to, było bardzo na miejscu, w dzielnicy tej bowiem gnieździ się przeważna część złodziei lwowskich i gdyby nie straż, wyratowane z ognia ruchomości pogorzelców, padłyby pewnie ich ofiarą.

Hajdamacki napad na szkołę.

Buczacz 8 kwietnia.

Przed niedawnym czasem donosiły dzienniki o napadzie chłopów ruskich na kościółek łaciński w Tarnawce, koło Borszczowa; obecnie stało się coś podobnego w Dźwinogrodzie, koło Buczacza.

Na dzień 8 kwietnia br. wyznaczoną była komunja św. dla dzieci szkolnych obrz. łac. O godz. 8 rano zebrała nauczycielka dzieci łacińskiego obrządku, aby je odprowadzić do kaplicy, do której przyjechał z mszą św. łać. ks. katecheta z Buczacza.

Tymczasem ks. proboszcz ruski, Karol Lubowicz, w towarzystwie chłopów wpadł do klasy w kapeluszu na głowie i począł wyprawiać awantury i oddzielać dzieci, które rzekomo mają być ruskiego obrządku. Wśród brutalnych wykrzykiwań, zawsze w kapeluszu na głowie, żądał wydania katalogów etc. Nauczycielka, przerażona i mocno poirytowana, powiedziała mu: „Pewnie ks. proboszcz jeszcze nie zmówił pacierza, a awantury takie wyprawia". — Następnie po żandarmsku zaprowadził ks. ruski wraz z chłopami dzieci płaczące i przestraszone do cerkwi. Ale w czasie, gdy proboszcz począł prawić służbę Bożą w cerkwi, dzieci co do jednego pouciekały do kaplicy łać. Jedno nawet prosiło gospodarza, który obok cerkwi wiózł obornik, aby je wziął w obronę i odwiózł do kaplicy.

Lud cały, nawet Rusini, są tym postępkiem proboszcza zgorszeni. Kobiety, nawet ruskie powtarzały między sobą: „Treba koneczne deś pysaty, szczoby toho ksiądza zabrały, bo trudno wże z nym wytrymaty..." Komentarza zbyteczne. — Ale jakby to wyglądało, gdyby w podobnym wypadku znalazł się tak łać. proboszcz wobec dzieci, których tysiącami pozabierano nam na ruski obrządek?!

Zapewne posypałyby się interpelacje w sejmie i radzie państwa i skarżonoby się na straszliwy ucisk Rusinów.

Kongres historyczny w Rzymie.

Z Rzymu piszą: Kongres historyczny jest w pełnym toku obrad. Biorą w nim udział: profesor Korzon, Kraushar, dwóch Jabłonowskich, Aleksander i Władysław, profesor Rożniecki (z Kopenhagi), prof. Dembiński (ze Lwowa), Hadaczek (z Galicji), Wysłouch (z Drohiczyna), Adam hr. Sierakowski z Waplewa (Prusy Zachodnie) i dr. Szternbach (z Krakowa). Prof. Korzon otrzymał zaproszenie na obiad na dworze królewskim w Kwirynale. Zrobiono bowiem wybór między uczestnikami kongresu, których jest 2.500 i zaproszono z nich stu sześćdziesięciu. Ambasador austrjacko-węgierski, baron Pasetti, wydał przyjęcie w salonach ambasady, na którem byli międzу innymi: prof. Dembiński i p. Adam Darowski. Bawią tutaj również na kongresie historycznym: Czelakowski (syn poety) i prof. Goll, obaj Czesi z Pragi, doskonale władający polskim językiem. J. Kochanowski nie mógł przybyć do Rzymu z powodu choroby i jego odczyt „O rozwoju polskiej historjografji" wypowiedział p. Wysłouch, który od siebie przemawiał na sesji kongresu o „Fenicjanach w starożytnej Polsce".

Rzymska miłość.

Trzy krwawe czyny z miłości popełniono w jednym tygodniu w Rzymie, to i na rzymskie stosunki trochę za wiele. W każdym z tych trzech wypadków ucierpiała płeć żeńska, a w dwóch z nich mężczyźni okazali się tchórzami. Gdy dwie nieszczęśliwe pary zakochanych zdecydowały się przeciąć pasmo żywota w samotnej Campanji, bo honor zabraniał im osiągnięcia upragnionego szczęścia — nastawiła dziewczyna mężnie pierś swoją na kulę rewolweru podczas, gdy mężczyznę opanowała, na widok umierającej kochanki, groza śmierci, stracił odwagę i zamiast skierować broń ku sobie, począł umykać, gnany przez wszystkie furje piekła, aby się wkrótce dostać w ręce policji, która go, jako mordercę, stawiła przed sądem.

Tak się stało w dwóch wypadkach, trzeci był psychologicznie jeszcze bardziej zaciekawiającym. Przy ulicy Tiburtyńskiej mieszka niejaki Domenico Pilozzi. Posiada osterję i miał nadzwyczaj urodziwą córkę Emilię, której na zalotnikach nie zbywało, która jednak ukończywszy 15 wiosnę życia, zaprzysięgła miłość Remeowi Quatrini.

Mimo obiecującego nazwiska — quatrini znaczy pieniądze. — Romeo ubogi jest jak mysz w kościele, tak, że Emilja przez długich lat ośm oczekiwała ślubu z ukochanym. Gdy w domu samotna się znudziła, odbywała częste przechadzki do miasta. Z powodu tego czynił jej narzeczony wymówki, grożąc, iż gdyby ją raz jeszcze spotkał na takiej przechadzce, to ją zamorduje. Emilja zapomniała o groźbie; pewnego dnia znowu poszła do miasta, a gdy wracała do domu, spotkała Romea, który zoczywszy ukochaną z dzikim okrzykiem dobył sztyletu i zadał przerażonej dziewczynie dwa ciosy w plecy. Gdy ujrzał dziewczynę padającą na ziemię oprzytomniał i w słowach rozpaczliwych błagał ofiarę swoją o przebaczenie. Tak zastali ich przechodnie oboje: — ona, raniona śmiertelnie, ocierała chustką bladą śmiertelnie twarz okrótnego swego kochanka, szepcząc słowa miłości: „Uchodź", szeptała — „ja cię nie zdradzę nie wydam!" Rzeczywiście w szpitalu odmawia wszelkich wyjaśnień i do dziś jeszcze nie wie o tem, że Romeo sam zgłosił się do policji. Może on zresztą zaufać sędziom rzymskim; na życzenie Emilji będzie on uwolniony, jeżeli tylko biedna dziewczyna dożyje dnia rozprawy.

Strejki.

(Telegram „Dz iennika Polskiego").

Strejk na Węgrzech.

Budapeszt. Strejkujący robotnicy tramwajowi wnieśli do policji prośbę o pozwolenie na odbycie dziś zgromadzenia dla omówienia sprawy strejku. Strejkujący zachowują się zupełnie spokojnie. Jak słychać, ruchem strejkowym kierują socjaliści.

Strejk we Włoszech.

Rzym. Wczorajszy wieczór upłynął spokojnie. Rokowania w sprawie zażegnania powszechnego strejku są w toku. Spodziewają się, że strejk niebawem będzie zakończony. Pogłoska, jakoby cudzoziemcy opuszczali miasto, jest nieprawdziwą. Codziennie przybywa do Rzymu z zagranicy wiele osób.

Rzym. Izba robotnicza obradowała nad zakończeniem strejku i uchwaliła wezwać robotników, aby dziś podjęli pracę.

Rzym. Związek zecerów i izba robotnicza wydały odezwę, wzywającą robotników wszystkich kategoryj, z wyjątkiem zecerów, aby pracę na nowo podjęli. W odezwie wyrażono robotnikom podziękowanie za objawioną solidarność, oraz nadzieję, że rozpoczęte przez kilku wybitnych obywateli dzieło pojednania, będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Spodziewają się więc także, że spór między zecerami a ich pracodawcami będzie załagodzony. Z powodu powyższej odezwy robotnicy rozpoczną pracę natychmiast.

Strejk w Holandji.

Amsterdam. Oświetlenie miasta znacznie ograniczono. Tylko część latarń zaświeca się i to pod ochroną wojska. Stowarzyszenie zecerów uchwaliło rozpocząć agitację, celem wywołania strejku personalu wielkich gazet. Część zecerów jednakże do tej akcji nie przyłączyła się, tak, że niektóre poranne dzienniki dziś jeszcze wyszły. Słychać, że strejk nie przybierze poważniejszych rozmiarów.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Stambuł. W okręgu Kraljewa w wilajecie Ueskub, pojawiła się bułgarska banda w sile 80 ludzi. W innych okręgach pojawiły się w ostatnim czasie również licznie bandy bułgarskie.

Stambuł. Jak słychać porta zawiadomiła rosyjska ambasadę o zasądzeniu Ibrahima, sprawcy zamachu na rosyjskiego konsula w Mitrowicy. Ambasada rosyjska jednakże odesłała dotyczącą notę z oświadczeniem, że sprawca zamachu musi być za zbrodnię do której się przyznał, zasądzony na śmierć. Gdyby był niewinny, powinien być uwolniony. Aresztowano 8 wspólników Ibrahima w Mitrowicy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Uroczystości wielkotygodniowe.

Wiedeń. W kościele parafialnym w Burgu odbyło się dziś przedpołudniem nabożeństwo pasyjne i złożenie do Grobu, w obecności cesarza, bawiących we Wiedniu arcyksiążąt, dworu, dygnitarzy i generalicji.

Sprawa Dreyfussa.

Paryż. Dziennik *Soleil* ogłasza artykuł w sprawie depeszy Panizzardiego. Urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, Paleologue, otrzymał był polecenie odszyfrowania depeszy Panizzardiego w listopadzie 1894. Depeszę tę i odpis jej uznał sąd w Rennes za falsyfikaty. Paleologue przysłał obecnie do *Soleil* oświadczenie, że nad tym telegramem nie może być otwartą dyskusja, ponieważ tak minister wojny, jak minister spraw zagranicznych, w zupełności byli przekonani o autentyczności odpisu i samego telegramu.

Cholera.

Stambuł. Wobec tego, że od 10 dni nie było w Egipcie więcej wypadku cholery, zniosła rada sanitarna kwarantanę na proweniencje z Aleksandrji.

Rosja w Mandżurji.

Pekin. Według najnowszych doniesień z Port Arthura, wiadomość jakoby nad rzeką Yulu zebrało się 20.000 rosyjskiego wojska, jest przesadzona. Według pewnych informacyj, wysłano w tę stronę jedynie mniejszy oddział wojska rosyjskiego dla uniemożliwienia ruchów Japończyków, którzy zajęli dolne terytorjum.

Rozmaitości.

Zbrodniarz w wagonie. Onegdaj w pociągu jadącym o godz. 1 po poł. Z Paryża zdarzył się między stacjami Asniéres i St. Clond tragiczny wypadek. Jeszcze na stacji w Paryżu siadła do przedziału I klasy młoda zamożna p. Fridemer. Przez otwarte jeszcze drzwi wagonu widziała jak jakiś 30 letni źle ubrany człowiek przechadzał się koło pociągu jakby kogoś lub czegoś szukający po wagonach. Nagle w chwili ostatniego dzwonka gdy pociąg miał ruszyć wskoczył do przedziału, zatrzasnąwszy drzwi. Młodą kobietę zdjął przestrach dziwny, gdy znalazła się sam na sam z człowiekiem nie wyglądającym wcale na podróżnika I klasy. Wcisnęła się zatem w milczeniu w kąt blisko sygnału alarmującego. Podróżny w milczeniu przysuwał się ku niej coraz bardziej, aż nagle wstał i rzucił się na nią dusząc ją z całej siły za gardło, w ten sposób upadli oboje na podłogę, zkąd z nadludzkiem wysiłkiem wyślizgnęła się raz jeszcze z rąk oprawcy, niespostrzenie dotknęła sygnału alarmowego. W tej chwili owładnął nią zbrodniarz napowrót a rzuciwszy o ziemię i kolanami przydusiwszy, dusił teraz z całej siły za gardło. Ofiara straciła przytomność tembardziej, że drugą ręką okładał ją po głowie. Na szczęście pociąg raptownie zwolniono, a kiedy wszedł konduktor, rzucił się na niego zbrodniarz, lecz został ubezwładniony i przytrzymany, zaś na stacji Asniéres oddano go w ręce policji. Ofiarę zbrodni uratowano.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 10 kwietnia.

(*fr.*) W sprawie kartelu żelaznego zaszła obecnie zmiana o tyle, że przedsiębiorstwa angielskie chcą nieporozumienie swoje z kartelem austrjackim oddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Zapewne zwołaną zostanie dla tej sprawy osobna konferencja austrjackich uczestników kartelu. Na razie spadają walory żelazne w dalszym ciągu. Także w akcjach bankowych i kolejowych przeważała dziś słaba tendencja która niezawodnie potrwa już aż do świąt. W Paryżu bardzo dobre wrażenie na giełdzie wywołała uchwała parlamentu przeciw ponownej rewizji procesu Dreyfusa, która musiałaby wywołać w kraju poważne zawichrzenia. Turcja zamierza zaciągnąć na targu berlińskim pożyczkę w sumie 60 miljonów franków.

— **Wiosenne premiowanie koni,** odbędzie się w tym roku w Nisku dnia 18 maja; premiowane tam będą wyłącznie konie galicyjskiej rasy krajowej, jako od dawien dawna chowają włościanie bez przymieszki innej koni. W Rzeszowie odbędzie się premiowanie krwi dnia 20 maja, w Sanoku dnia 22 maja, w Nowym Sączu dnia 23, a w Wadowicach dnia 25 maja. W każdej z tych miejscowości, premiowane będą klacze chowu krajowego.

— **Z kolei.** Według ogłoszenia umieszczonego w *Wiener Ztg.*, ma być rozdane w drodze ofert wykonanie robót ziemnych, szutrowania i robót naziemnych, niemniej też budynków i ogrodzenia na częściowej przestrzeni Podbrdo-Gorycja-St. Peter, linji kolejowej Celowiec-(Klagenfurt) (Villach) Gorycja-Tryjest. Oferty będą przyjmowane najpóźniej do 29 kwietnia br. do 12 godz. w południe w dyrekcji budowy kolei państwowej we Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 10. Warunki i plany mogą być przejrzane w wymienionej dyrekcji i w kierownictwie budowy kolei w Gorycji.

— **Kolej państwowa w lutym 1903.** Na podstawie tymczasowego obliczenia wyniosły przychody kolei państwowych austr. w miesiącu lutym: z ruchu osobowego k. 3.379.500, z towarowego kor. 13,044.200, razem tedy kor. 16,423.700. Z cyfry tej na linji galicyjskie przypada: na ruch osobowy kor. 1,080.100 (656.700 podróżnych), na towarowy zaś kor. 3,838.500 (491.400 ton). Z porównaniem z poborami w lutym r. 1902 okazuje się zwyż w tym roku w ruchu osobowym o kor. 61.311 (40.500 podróżnych), w towarowym o kor. 175.797 (23.800 ton). Z tego na linje galicyjskie przypada zniżka na ruch osobowy o 1.117 (— 19.000 podróżnych; w towarowym zaś zniżka o kor. 100.945 (13.600 ton). Zniżka ta w ruchu osobowym tłomaczy się zmniejszoną frekwencją podróżnych na krótkie przestrzenie. Na zniżkę w ruchu towarowym złożyły się zwiększone transporty zboża, mlewa i żywych zwierząt.

Od 1 stycznia do 28 lutego pobrały koleje państwowe w ruchu osobowym kor. 7,987.600 (— k. 50.511), w towarowym kor. 26,645.800 (+ k. 802.184) razem tedy kor. 34,638.400 (+ k. 241.673).

Wiedeńska kolej miejska dała dochodu z ruchu osobowego kor. 321.000 (2,340.300 podróżnych) z towarowego kor. 48.100 (21.500 ton), razem tedy kor. 359.100. W porównaniu z lutym roku 1902 okazuje się na tej kolei zniżka w ruchu osobowym o koron 2.121 (+ 3.400 podróżnych) w towarowym o k. 1.592 (1.000 ton).

— **Wiedeń** 10 kwiet. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 kwietnia 1903: Banknoty w obiegu 1,508.110.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 24,911.000), rezerwa kruszcowa 1,469.267.000 (mniej o 2,327.000), portfel weksl. 226,312.000 (mniej o 16,641.000), lombard papier. 41,361.000 (mniej o 866.000), banknoty wolne od podatków 357,259.000 (więcej o 22,624.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Brody** 9 kwietnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 5 do 6 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 3·70 do 4·— rs., groch z bliższych okolic po 4·75 do 5·70 rs., otręby pszenne po 2·65 do 3·— rs., otręby żytnie po 2·90 do 3·10 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

C. k. uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryjeście
założona w roku [illegible]

Generalna Agencja dla Galicji i Bukowiny, we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 6. Telefon nr. 486.

W miesiącu marcu r. z., w dziale ubezpieczeń na życie Tow. Assicurazioni Generali, podano 1353 wniosków na sumę 8,936·729 koron i 29 hal. — a wystawiono 1255 polic na sumę 8,302.722 koron 73 halerzy.

Od dnia 1 stycznia 1903, wniesiono 4.021 wniosków na sumę 28,301.056 koron 78 hal. i wystawiono w tym czasie 3.492 polic na sumę 24,713.639 koron 42 h.

Zapowiedziane szkody w tym dziale od 1 stycznia 1903 roku, wynoszą 1,841.215 koron 42 halerzy.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego, wynosił w dniu 31 grudnia 1902 roku 611,558.220 koron 13 h. w kapitałach i 954.852 koron 21 h. w rentach, na 91.345 policach, na co rezerwowano w gotówce 160,749.849 koron 13 h. Zapłacone szkody w r. 1902 w dziale życiowym wynoszą 9.391.358 koron 52 h., a dla wszystkich gałęzi, od czasu założenia towarzystwa (1831 roku), według corocznych wykazów, wypłacono 742,014.072 koron 65 h.

Towarzystwo przyznaje należącym do czynnej armji, lub obrony krajowej, w razie wojny, ważność zabezpieczenia do sumy 10.000 kor., a w razie ich powołania do czynnej służby, ważność zabezpieczenia do sumy 30.000 koron, bez dopłaty jakiejkolwiek premji.

NEKROLOGIA.

†

Władysław Kurylas

usnął w Panu dnia 10 kwietnia br. w 2-giej wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 kwietnia br. o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ul. Na Błonie l. 14 (domki kolejowe nr. 1) na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół, i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 10 kwietnia 1903.

„Stella" K. Słotołowicz, Lwów, Wałowa 11.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10 kwietnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Z. Włodek z Krakowa. L. Markowski z Delnicza. D. Zentner z Starego Sambora. E. Groner z Opawy. F. Wollner z Budapesztu. L. Brokl z Kijowa. G. Resch i F. Mracek z Wiednia. M. Wind z Berlina.

HOTEL EUROPEJSKI. JE. Jaworski z Wiednia. W. Polański z Rudnika. A. Mierzyński z Opola. S. Stein z Frankfurtu. T. Jarosz z Rawy ruskiej, J. Heller ze Stanisławowa. J. Młodowski z Rosji. J. Bojanowski z Rosji. K. Jadowski z Czeniowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Na Śmigus!

wyśmienite perfumy francuskie we wszystkich zapachach

a) na wagę 1 dkgr. 40 halerzy
b) w flakonach po 45 ct., 60 ct. i 80 ct.
c) **WODA KOLOŃSKA** na wagę 1 dkg. 8 hal.

poleca droguerja i skład farb 378

PIOTRA MIKOLASCHA i Sp. we LWOWIE (pasaż Mikolascha).

Na Śmigus! Na Śmigus!

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.



poleca najlepsze gatunki

KAWY o smaku czystym i aromatycznym.

		½ kilo	
Portorico	—	zł.	90 ct.
Cuba gruboziarnista	—	„	96 „
Cejlon zielona	1	„	— „
„ „ przednia	1	„	04 „
„ „ gruboziarnista	1	„	08 „
„ „ perłowa	1	„	08 „
Mocca arabska bardzo aromatycz.	1	„	08 „
Jawa złota	1	„	08 „

Uwaga. Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem, lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 6

Biblioteka sensacyjnych nowości



Potargane pęta

sensacyjny romaus

Arcyksiężnej Ludwiki

nieszczęśliwej żony 391

saskiego następcy tronu.

Wychodzi w zeszytach każdej soboty. Cena zeszytu we Lwowie 6 ct. na prowincji 7 ct. z przesyłką. Przedpłata kwart. we Lwowie 70 ct. na prow. 80 ct.

Adres wydawnictwa: „Biblioteka sensacyjnych nowości“ Lwów, Mickiewicza 22.

Bank melioracyjny

we Lwowie

ulica Kopernika nr. 1

I. piętro (nad apteką Mikolascha)

wykonywa wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

48

Finansowanie

uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Centralne biuro

Ogłoszeń, dzienników i uniwersal. reklamy

Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI. Getreidemarkt nr. 13 (Telefon 2432)

przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata po zwykłych cenach; zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów ilustracyj etc. przez pierwszorzędnych artystów. Udzielanie antentycznych adresów.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

Regenharta & Raymanna

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI, i WSZELKIE INNE WYROBY

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 11

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Przemysł krajowy!!!

Kazimierz Rybiński

Lwów, ul. Akademicka l. 20

(róg ul. Zimorowicza)

poleca obuwie własnego wyrobu, z najlepszych skór krajowych i zagranicznych, wykonane gustownie, w wielkim wyborze.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. Ceny niskie. Na prowincję wystarczy na miarę zużyty bucik. 348

Wino owocowe

zalecane przez wielu lekarzy **najlepszy napój na święta!!** nie upaja, nie działa na nerwy i ułatwia trawienie, w smaku niczem nie ustępuje przednim winom prawdziwym a krajowe! W różnych gatunkach jak:

jabłkowe, gruszkowe, śliwkowe, mirabelowe, wiśniowe, agrestowe, jałowcowe etc.

butelka 1 kor. do 3 kor.

Dostać można jedynie we Lwowie Biuro ogrodnicze 380

Hetmańska 8.

MIODY pitne maliniak, dereniak, butelka od 1 kor. do 2·40 kor.

L. W. 24.380.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1903/1904 nadane zostaną cztery miejsca funduszowe galicyjskie w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej*, jako też za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15-go maja 1903. 383

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie, dnia 27 marca 1903.

Piotrowski.

Niebywały transport

ubrań męskich i dla dzieci

nadszedł do magazynu

Heilman Kohn i Synowie

c. i k. nadworni dostawcy

plac Marjacki liczba 5.

Ceny nadzwyczaj niskie, uwidocznione na każdej sztuce. 364

L. W. 24.714.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1903/1904 nadane zostaną jedenaście miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. fundacja jubileuszowa“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej*, jako też za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1903.

We Lwowie dnia 27 marca 1903.

Z Wydziału krajowego.

382 **Piotrowski.**

Zawiadomienie przedświąteczne.

Wszelkie towary na święta, jak n. p. migdały, rodzynki, czekoladę, orzechy, cykatę, figi, daktyle i t. p., świeże, najpierwszej jakości i po najtańszych cenach, nabywać można najlepiej w handlu korzennym

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2.

WINA STOŁOWE: austrjackie, węgierskie, francuskie i t. p. Szampany, koniaki, oraz rumy i wódki zawsze na składzie w wielkim wyborze. Wyłączna sprzedaż naturalnego, bez spirytusu, owocowego likieru pod nazwą **„Griotte“**, przewyższającego wszystkie dotychczas znane likiery.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe dla mnie względy, polecam się i nadal licznym rozkazom. Z wysokim szacunkiem

8131 **Leonard Solecki.**

Ciągnienie nieodwołalnie 23 kwietnia 1903.

Główna wygrana koron 40.000 koron

na losy ogrzewalni dla biednych po 1 koronie

polecają: Kitz et Stoff, M. Jonasz, M. Klarfeld, M. Feigenbaum, Samuely et Landau, Schütz et Chajes, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, domy bankowe we Lwowie.

Wszystkie wygrane zostaną przez dostawcę po strąceniu 10 prc. opustu w gotówce wypłacone. 310

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go października 1902 roku. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przyb.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
2·15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1.10 do 30 4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometlhu, Czudina, Seretlhu, Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7.45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Seretlhu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·40	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhometlhu Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze“)

Pociąg pośp. przyb.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·29	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi pośp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezo, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10 40	Tarnopola, Potutor
1 55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2 10	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö
2 55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3 05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze“)

Pociągi pośp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną [illegible] — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja [illegible] enników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe [illegible] i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych od godz. 8—3, w święta od godz. 9—12.

Sirop Dr FORGET Paris

Znakomity **SYROP FORGET** UŚMIERZA **Kaszle, Katary, Bezsenność.** w **KRAKOWIE** w Aptekach: **PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA.** We **LWOWIE** w Aptekach: **PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO** i RUCKERA.

Kapelusze

damskie i dziecinne, strojne, pojedyncze, sportowe, żałobne, kapuzy, kapuzki, welony ślubne.

Fasony

paryskie, angielskie, wiedeńskie, stroje weselne i balowe woalki, boa, krepa, kwiaty, wstążki i t. p.

poleca 349

LUDMIŁA SPOŻARSKA

we Lwowie

ulica Akademicka l. 2 a

(obok hotelu Georgea).

KORONKI ze szkoły koronkarskiej w Bobowej koło Grybowa po cenach wyrobu.

---

3 Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości, poleca handel HERBATY EDMUNDA RIEDLA Lwów, Teatralna l. 3.

---

30 prc. pewnego zysku

dla kapitalisty! Poszukuje się wspólnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa fabrycznego. Interes stary, renomowany, z wyrobioną klientelą. Potrzebny kapitał około 10.000 złr. ma dostateczne zabezpieczenie na inwentarzu. — Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności handel Wgo **K. Kopacza w Stanisławowie.** 380

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

NOWOŚĆ!

Co piątku Ryba po żydowsku.
Co soboty Pragska szynka z pireem grochowem.
Również zaprowadziłem oprócz dużych i małe porcje:

Sznycel wiedeński	20 ct.
Mały Boefsteack z jajem	25 „
„ kotlet naturalny	20 „
Kiełbasa gorąca z kapustą	12 „

Wódki, Likiery, Rosolisy i Nalewki wyrobu Jana Muszyńskiego.
Miody janowski i tarnopolski.
Wina białe i czerw. gwarantowane naturalne za litr od 80 h. począwszy.
Obiady w abonamencie 80 hal.
Miód à la Malaga, szampanówka 1 k. 80 h., bardzo stary 2 korony.

3 Z poważaniem

Naftuła Toepfer.

Po teatrze gorąca kolacja codziennie.

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI, PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.

Ktokolwiek!!

z czytelników prześle nam swój adres ten otrzyma **zupełnie bezpłatnie** wydany przez nas polski

„Poradnik finansowy“

Dom bankowy 374

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Dostarczamy za pobraniem pocztowem franco z opakowaniem do wszystkich stacyj w monarchji

najlepszej kroackiej

STAROSZLACHECKIEJ ŚLIWOWICY

3 butelki kor. 8·—, 6 butelek 15·— k., 12 but. 28·— kor., tudzież w baryłkach zawartości od 25—600 litrów rozmaitej daty prawdziwej szlacheckiej śliwowicy. — Detailiczne cenniki wysyłają franco: Kroatische Slivovitz-Eksport Gesellschaft

Hinko Kaufmann & Co., AGRAM, Croatien.

Już wyszły z druku

Kit Plüssa Staufera

w tutkach i flaszeczkach wielokrotnie złotymi i srebrnymi medalami nagrodzony, nieprześcigniony do kitowania złamanych przedmiotów.

Dostać można u Artura Bartosza, plac Marjacki 7, T. Okornickiego, ul. Halicka 4, Alojzego Hubnera Rynek. 226

---

500 złr.

można miesięcznie bez ryzyka rzetelnie, łatwo i bez wkładki zarobić. Prosimy przysyłać natychmiast swoje adresy pod: **K. 51 Anoncen-Bureau der „Union“ Stuttgart Dannecker-strasse.** 176

Ważne dla drukarń!!

Do nabycia w cenie umiarkowanej:

Motor pięciokonny benzynowo-gazowy renomowanej fabryki w dobrym stanie. **Maszyna drukarska cylindrowa** formatu Median. **Maszyna (tyglówka)** amerykańska formatu ³⁴⁄₄... **Maszyna do pakowania papierów** bardzo mocna, największy format. **Prasa z monogramami** do wypukłego druku. **Stereotypia** płaska, średniego formatu.

Adres: Agencja dzienników, Jasielski, Stanisławów. 394

WAPNO

do murowania najlepsze najtaniej

u Braci Mund

we Lwowie, ul. Sykstuska 23

telefon 605. 329

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kg.	szarego	15 ct.
„ „	½ „	białego	30 „
nowe darte:	½ „	szarego	35 „
„ „	½ „	białego	50 „

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 136

J. HALDEK 136

w Pradze, ul. Tyńska 17.

Kto chce chmiel racjonalnie i z najlepszym skutkiem uprawiać, niech się zaopatrzy w premiowaną książkę:

„Schöfl der Saazer Hopfenbau“

napisaną po 50-letnich doświadczeniach, za nadesłaniem **3 koron lub 2 marek 50 fenigów** (franco). Wysyła

Antoni Ippold

Saaz, Böhmen

Można też sadzonki chmielu od tegoż sprowadzać. 367

Browar parowy

w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw. poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 103

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.